

Przydasie do wynajęcia...
czyli rzecz o twórczości dziecka

Autor:
Małgorzata Zielińska

Czym jest twórczość dziecka, lub co to jest twórczość dziecka? Nie korzystając z żadnej innej *encyklopedii* jak tylko z dziecka, które jest dla nas niezastąpionym źródłem wiedzy, można śmiało powiedzieć, że twórczość dziecka to nastawienie jego umysłu na kreatywność, na działanie tu i teraz, z tym co ma w zasięgu ręki. Nie uchwycisz nawet tej chwili, ona jest w głowie dziecka, ty możesz jedynie zobaczyć etapy realizacji tego pomysłu i jego końcowy efekt...o ile dasz dziecku skończyć!

Zmierz się z tym, że lękasz się rozwalenia przez twórczość dziecięcą twojej poukładanej wiedzy, twoich zamiarów, planów miesięcznych...a może nawet pojęcia o kreatywności małych dzieci. Zastanów się czy nie mylisz widzianego twoimi oczyma bałaganu, z twórczością twojego dziecka – z jego strony wszystko jest w sposób przemyślany poukładane, wręcz precyzyjnie dopracowane. Ograniczeni wciąż nowymi przepisami, przestrogami boimy się twórczości dziecka, jego kreatywności, pomysłów, a w konsekwencji tłumimy jego twórczość. Jak pisał J. Korczak: *„Dziecko czuje niewolę, cierpi z powodu więzów, tęskni do wolności, ale jej nie znajdzie, bo zmieniając formę, zachowują treść zakazu i przymusu. Nie możemy zmienić naszego życia dorosłych, bośmy wychowani w niewoli, nie możemy dać dziecku swobody, dopóki samyśmy w kajdanach.”*¹

A dziecięca twórczość nas otacza, jesteśmy w niej niejako zanurzeni. Kiedy my słyszymy mnóstwo decybeli i nie możemy wytrzymać, ono właśnie tworzy swój pierwszy kawałek niezłej muzyki. Kiedy rozwinęło papier toaletowy od łazienki do pokoju – my widzimy znowu bałagan – a ono wynalazło pierwszy w swoim życiu przyrząd do mierzenia odległości. My widzimy pustą kartkę papieru, kiedy poprosiliśmy o narysowanie pięknej zimy i zaraz atakujemy *„dlaczego jeszcze nic nie zrobiłeś”*, a ono po prostu mówi, że właśnie trwa zawierucha i nic nie widać za białym śniegiem....to właśnie wtedy działa jego wyobraźnia i wtedy rozwija się bardziej twórczo niż

1 J. Korczak, Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa 2012, s.140

chcielibyśmy, aby działało wg naszych wytycznych - MY (przez duże M i Y) – nie ON i jego fantastyczne pomysły. A my myślimy: „*no tak, a przecież coś trzeba zawiesić na naszej gazetce*”.

Boimy się przyznać, że dziecko jest w twórczości lepsze od nas, że ma o wiele więcej pomysłów niż my. Bo boimy się, że nasz poukładany, wypucowany, świat bez zarysowań padnie. Boimy się żywej, nie książkowej, kreatywności w twórczości dziecka...”*oby tylko nie załamali porządku przez nas ustalonego*”. A dajmy się zwariować i dajmy się ponieść wyobraźni za dzieckiem, nie będą to stracone chwile, ale pełne niezapomnianych przeżyć i wspomnień.

„*Bałagan, po prostu bałagan, nic więcej nie robią tylko bałagan*”...a ty nawet nie wiesz, ale tam powstaje dom, pełen miłości i ciepła, gdzie tata idzie do pracy, mama zostaje w domu z najmłodszą córcią i przygotowują obiad z mieszaniny klocków, gdzie córcia choruje i mama wzywa lekarza, który naraz przybywa z całym zestawem, gdzie wszyscy mają swoje miejsce i dach (pod stołem:) tu jest ciepło i miło...a w tobie się już gotuje, bo...no właśnie bo co? Znowu bałagan? Znowu nie po twojemu? Może i tak, ale jak dobrze wykorzystasz każdą sytuację, to nauczysz się o wiele więcej, jak gdybyś siedziała i im tłumaczyła o relacjach rodzinnych i potrzebnej każdemu miłości. Jeśli twoje przedszkole ma być sterylne i świejące, pachnące ito nie chciałabym tam widzieć nigdy dzieci.

Daj dziecku zebrane *przydasie*: rolki po papierze toaletowym, nakrętki, patyki, skrawki papieru, pudła, pudełka, pudełeczka, a już za chwilę będzie świadkiem startującego samolotu z lotniska zrobionego z krzeseł, pudeł, klocków. Tylko czy chcesz z dzieckiem wyruszyć w podróż? Czy wobec jego arcydzieła życia powiesz, że to tylko zabawka i śmieci?

Dziecko takie po prostu jest i nie niszczy jego naturalnego sposobu bycia. „*Dziecko nie mogąc żyć beczynn timer, wejdzie w każdy kąt, zajrzy do każdej szparki, odszuka, spyta się, ciekawy dla niego ruchomy punkcik mrówki,*

błyszczący paciorek, zasłyszany wyraz czy zdanie.”²

Nie zabieraj dziecku słowa, którym bawi się, tworzy rymy, nie zabieraj bębna zrobionego z pudła, nie zabieraj skrzyni, która jest teraz stołem, nie zabieraj... Czy warto zabierać dzieciom ten świat, w którym mogą wyrażać swoją twórczość? A zabieramy przez nasze oczekiwania i schematyczne działania.

Masz kolekcję *przydasiów*? Kolekcja *przydasiów* jest najlepszym sposobem na to, by nie bać się twórczości dziecka, lecz iść za nią i wspomagać ją, nie blokować i tłamsić, ale rozwijać. Daj się porwać przez dziecięcą twórczość !!!

A na zakończenie wiersz Loris Malaguzzi „100 języków dziecka”, który mówi o tym jaka naprawdę jest twórczość naszego dziecka...a my im nie dorastamy do pięt.

*"Dziecko
Sklada się ze stu.
Mówi setką języków
ma sto rąk
sto myśli
sto sposobów myślenia
zabawy, mówienia.
Sto, zawsze sto
sposobów słuchania
podziwiania, kochania
sto radości
śpiewania i pojmowania
sto światów
do odkrycia
sto światów
do wymyślenia
sto światów*

² Tamże, s.100

do wymarzenia.
Dziecko mówi
setką języków
(i jeszcze setkami setek)
ale kradną mu dziewięćdziesiąt dziewięć.
Szkoła i kultura
oddzielają głowę od ciała.
Mówią dziecku:
myśl bez rąk
działaj bez głowy
słuchaj, a nie mów
pojmuj bez przyjemności
kochaj i podziwiał
tylko w Wielkanoc i Boże Narodzenie.
Mówią dziecku:
odkrywaj świat, który już jest
i ze stu
kradną dziewięćdziesiąt dziewięć.
Mówią dziecku:
praca i zabawa
rzeczywistość i fantazja
nauka i wyobraźnia
niebo i ziemia
rozum i marzenie
to zupełnie
różne rzeczy.
Tak oto mówią dziecku
że nie ma stu.
Dziecko mówi:
Nie ma mowy. Sto tam jest."

Wyrażam zgodę na publikację autorskiego eseju - Małgorzata Zielińska